

Cześć i czołem! Słuchasz podcastu dla uczących się polskiego - Polski Daily, ja nazywam się Paulina Lipiec i co dwa tygodnie publikuje nowe odcinki o Polsce, polskim społeczeństwie, polskiej kulturze i wszystkim, co mi ślina na język przyniesie. Dzisiaj będę mówić o tym, jaka jest współczesna polska rodzina i jak zmieniła się w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Być może nauczysz się z tego odcinka kilku bardziej zaawansowanych słów z tematu „rodzina”. A na końcu opowiem Ci też o mojej ostatniej wędrowce po Saksońskiej Szwajcarii. Nie dlatego, żeby się pochwalić, ale w tej krótkiej opowieści będzie dużo czasowników ruchu, więc jeśli chcesz potrenować, idź na stronę www.polskidaily.eu/pd081 i pobierz ćwiczenia w PDF! No dobra. To teraz zaczynamy!

[fajna muzyczka]

Wiesz, ile par zaczyna mieszkać ze sobą bez ślubu? Jak myślisz co znaczą frazy: „eurosierota”, „przyszywana ciocia”, „kanapkowa kobieta”? Spokojnie, spokojnie. Za chwilę Ci o nim opowiem.

W zeszłym roku agencja badawcza 4p przygotowała raport „Rodzina, ach rodzina. Teczka Trendów w rodzinie 2017/2018”, w którym opublikowała interesujące trendy w rodzinie.

Pierwszym trendem, który chcę skomentować są rodziny patchworkowe. Jeśli mówisz po angielsku to na pewno wiesz, że patchwork oznacza zszywanie ze sobą kawałków materiałów, które mają różne kolory i faktury. Wszystko jest z innej parafii. Nic do siebie na pozór nie pasuje, ale kiedy potem patrzymy na finalny efekt to często jest to bardzo ładny koc albo pled i tak dalej. To rękodzieło w języku polskim jest piękną, przynajmniej według mnie, metaforą rodziny, w której każdy członek ma inną historię i inne relacje. Podstawą takiej rodziny jest zwykle para, która ma za sobą już inne związki lub inne małżeństwa i dzieci z tych związków. Czasami partnerzy adoptują te dzieci i są to ich przybrane dzieci, a czasami te dzieci już mają swoich rodziców, więc ten partner matki lub ojca jest tylko wujkiem lub cicią. Często te pary mają też wspólne dzieci, które dla innych dzieci w tej rodzinie są przyrodnim rodzeństwem. Rodzeństwo czasem spędza czas razem, czasem u drugich rodziców. Czasem traktują się jako osoby bardzo bliskie, a czasem się wcale nie lubią. Często rodzice zmienili partnerów bez żadnego konfliktu i dramatu. Ba! Czasem nawet utrzymują przyjacielskie kontakty z poprzednimi partnerami, a nawet spędzają razem wakacje lub święta!

Ciekawostka: W Polsce często o osobach rozwiedzionych mówi się „mężczyzna z przeszłością, kobieta po przejściach” To znaczy, że mężczyzna, który już kiedyś miał rodzinę lub żonę ma po prostu ciekawe doświadczenie, ciekawą historię, jest interesujący, a kobieta prawdopodobnie ma traumę.

Jest taka książka do nauki polskiego dla poziomu C1 „Per aspera ad astra” (z bardzo ciekawymi tekstami, ale już niestety często przestarzałymi), w której znajdujemy artykuł konserwatywnego aktywisty Tomasza Terlikowskiego, który twierdzi, że rodziny patchworkowe psują społeczeństwo. Dzieci nie wiedzą już kto jest ich mamą, tatą, macochą, czyli żoną ojca, ojczymem, czyli mężem matki, a kto przyszywaną cicią lub przyszywanym wujkiem. Nie mają stabilnej rodziny nuklearnej i to się źle odbija na ich psychice. Dziennikarz mówi też w tym artykule, że w rodzinie najważniejsze są więzy krwi. Drugi mąż mamy nigdy nie będzie traktował jej dziecka z poprzedniego małżeństwa na równi ze swoim własnym potomkiem, bo to po prostu wbrew naturze. A ty co o tym myślisz? Szczerze mówiąc, ja nie bardzo mogę się wypowiadać, bo nie znam takich rodzin, ale myślę, że faktycznie wkrótce będzie ich coraz więcej. W 1990 roku odsetek rozwodów w Polsce wynosił 16.5 %. W 2015 roku 35% i ciągle rośnie. Wzrosła też liczba osób samotnie wychowujących dzieci do z 14 do 23% oraz liczba dzieci, które urodziły się rodzicom bez ślubu. W 1990 rodzice tylko 1 dziecka na 20 nie miało ślubu. Obecnie nawet ¼ dzieci żyje w takich rodzinach.

W Polsce prawo do opieki nad dzieckiem po rozwodzie najczęściej dostaje matka, bo wciąż wierzymy, że to matka ma większy kontakt emocjonalny z dzieckiem i lepiej się nim zajmie. Czasami w sądach dochodzi do absurdalnych sytuacji, w których ojciec musi walczyć o prawo do widywania dziecka, chociaż nie jest niczemu winny. Czasami w przypadku śmierci matki lub gdy ojciec jest obcokrajowcem sąd przyznaje dziecko dziadkom, a nie ojcu. Dość często czyta się w prasie o Polkach, które mają dzieci z obcokrajowcem, ale po rozstaniu, po rozpadzie związku uciekają do Polski, bo wiedzą, że tutaj sąd ochroni je przed podzieleniem się władzą rodzicielską z ojcem dziecka, czasami nawet wbrew prawu europejskiemu.

Przed chwilą powiedziałam ci, że drugi partner rodziców może być przyszywaną cicią lub przyszywanym wujkiem. Ten przymiotnik przyszywany odnosi się też do przyjaciół rodziców, którzy stają się przyjaciółmi rodziny. Pamiętam z dzieciństwa, że wiele dzieci znajomych moich rodziców mówiło do mojej mamy per ciciu. Moja mama jednak nie pozwalała mi mówić do swoich koleżanek „ciciu”, bo miałam prawdziwe cienie i prawdziwych wujków, którzy byli dla naszej rodziny ważniejsi i byliśmy generalnie dość blisko.

Mówi się w Polsce, że rodziny się nie wybiera. No nie do końca się z tym zgadzam. Teraz już nie. Chociaż ponad 70% Polaków deklaruje, że mieszka dość blisko swoich krewnych, a sporo osób deklaruje, że często widuje się ze swoim rodzeństwem, rodzicami, dziadkami i teściami (choć z teściami rzadziej, bo nie za bardzo lubimy się spotykać z rodziną partnera) to coraz więcej polskich rodzin składa się z niespokrewnionych członków rodziny jak przyjaciółka mamy, która często przychodzi na kawę i przynosi coś dla dzieci albo sąsiedzi, z którymi regularnie jeździmy w góry. Jeszcze trzydzieści lat temu młodzi ludzie bezkrytycznie słuchali rad swoich rodziców i przestrzegali wyznaczonych przez nich norm społecznych. Na przykład w latach dziewięćdziesiątych 15 % par czekało z zamieszkaniem razem do ślubu. Obecnie 60 % par zaczyna rodzinę, zakłada rodzinę, mieszkając razem bez ślubu i jestem pewna, że nadal ich rodzice patrzą na to z niezadowoleniem. Myślę, co ludzie powiedzą, co powie sąsiadka, jak mnie spotka, ale tych młodych ludzi to już po prostu nie obchodzi. O takich osobach mówi się, że żyją na kocią łapę. Nie pytaj mnie co kot, co ten biedny kot ma wspólnego z mieszkaniem bez ślubu. Nie znam odpowiedzi na to pytanie.

Na to, że nie mamy już tak bliskiego kontaktu z dalszą rodziną, z dalszymi krewnymi na pewno wpływa też fakt, że wielu ludzi emigruje. Polacy w Niemczech, w Wielkiej Brytanii czy Irlandii często utrzymują kontakt ze swoimi rodzinami przez internet, ale przecież wszyscy wiemy, że to nie to samo. Przez internet nie da się ani poklepać po plecach dziecka, które ma problemy w pracy i na pewno nie da się przytulić niemowlęcia, nowego członka rodziny, wnuka czy wnuczki. Czasami rodzice, którzy wyjeżdżają za granicę w poszukiwaniu lepszych pieniędzy zostawiają swoje dzieci z dziadkami, bo na przykład nie mają pieniędzy, żeby je zabrać albo planują wkrótce wrócić. W ten sposób tworzy się grupa tak zwanych eurosierot, czyli dzieci, które mają rodziców, ale widują ich tylko przez internet i raz na kilka miesięcy. Te dzieci często mają większy kontakt z dziadkami, którzy często ze względu na wiek i staromodne poglądy nie umieją nadążyć za potrzebami dziecka w XXI wieku. Są też często zmęczeni i nie mają siły zajmować się dzieckiem tak, jakby zrobiło to ich dziecko. Takie modele rodziny wcale nie są nowe. Dobrze pamiętam, że rodzice wielu moich koleżanek ze szkoły pracowali za granicą w latach dziewięćdziesiątych. Te koleżanki zwykle były najbardziej zbuntowanymi dziećmi z całej szkoły, takimi dziećmi, które stwarzają problemy albo zachodzą w ciążę w bardzo młodym wieku, a ich babcie były wiecznie zestresowane.

A propos babć. Babcia w 2020 roku to nie ta sama babcia co w 1990 roku! To jest naprawdę niesamowite, jak w końcu osoby na emeryturze odkryły, że ten czas nie jest po to, żeby kupić sobie grobowiec na cmentarzu i odliczać dni do spotkania z Panem Bogiem, ale po to, żeby w końcu cieszyć się życiem. Coraz

mniej emerytów chce pomagać w opiece nad wnukami. Asertywne babcie wykładają kawę na ławę: Teraz to ja chcę podróżować, uczyć się nowego języka, chodzić na ćwiczenia do klubu fitness, spotykać się z koleżankami. Na pewno ma na to wpływ na stan zdrowia współczesnych emerytów, którzy nie są wcale zgrzybiałymi staruszkami, ale pełnymi energii ludźmi trzeciego wieku. Obecnie w Polsce 14 milionów ludzi jest po pięćdziesiątce, a średnia życia od 1990 roku wydłużyła się o 6.5 roku. Przewidywany wiek dla kobiet to teraz 81 lat, a dla mężczyzn 73 lata. Z jednej strony długowieczność napawa nas optymizmem, a z drugiej strony mamy nowe zjawisko – kanapkowe kobiety.

Kanapkowe kobiety to kobiety w średnim wieku, które nie dość że same jeszcze pracują, czasem pomagają swoim dzieciom i wnukom, a w tym samym czasie zajmują się też swoimi starszymi rodzicami. Opieka nad starszą osobą, która sama sobie nie daje rady to bardzo ciężka praca. Myślę, że wielu z nas jak to wygląda i pamięta swoich dziadków czy rodziców. Zatrudnienie kogoś do pomocy jest niezwykle kosztowne, tak samo jak oddanie chorej, starszej osoby do domu opieki. To drugie zresztą jest nieakceptowalne w polskim społeczeństwie i można przez to narazić się na ostracyzm społeczny.

Następnym dość nowym zjawiskiem w polskich rodzinach są... rodziny jednoosobowe i rodziny bezdzietne z wyboru! Obecnie nawet 24 % Polaków prowadzi jednoosobowe gospodarstwa domowe (Po prostu mieszkają sami, ale musimy tutaj też wziąć pod uwagę, że często są to wdowy i wdowcy, czyli osoby, których małżonkowie nie żyją, a dzieci już z nimi nie mieszkają). Część z tych osób nie planuje zakładania rodziny albo jeszcze o tym nie myśli. Takie osoby najczęściej mieszkają w dużych miastach i cieszą się niezależnością tak długo, jak mogą. Czasem potem wchodzą w związki małżeńskie albo związki partnerskie (coraz częściej z osobami poznanymi przez Internet), ale przez długi czas (lub wcale) nie decydują się na dzieci. Mają dzięki temu dużo więcej wolnego czasu oraz dużo więcej pieniędzy na swoje potrzeby. Na przykład na psa lub kota. W coraz większej liczbie gospodarstw domowych jest zwierzak. Przenosimy na niego swój instynkt opiekuńczy i potrzeby emocjonalne, kiedy nie mamy dzieci, a utrzymanie futrzaka kosztuje zdecydowanie mniej niż utrzymanie dziecka. Finansami kieruje się też ponad 40 % Polaków przed 35 rokiem życia, którzy mieszkają z rodzicami. Nie muszą płacić za czynsz, często duma rodziców nie pozwala im brać od dziecka pieniędzy na jedzenie czy opłaty, więc młodzi mają całe swoje zarobki dla siebie. Raj, nie? Hm.. nie dla mnie.

Po drugiej stronie mamy radykalne matki. W Polsce mówi się o nich madki przed d, a na ich dzieci bąbelki. Są to kobiety, których świat się kompletnie przewartościował po urodzeniu dziecka. Dziecko jest dla nich jedynym sensem życia, więc robią wszystko, żeby jego dzieciństwo było perfekcyjne. Gromadzą tony książek na temat wychowania, nie dają dziecku cukru do osiemnastego roku życia, skrupulatnie analizują wszystkie symbole na zabawkach i produktach dla dzieci, zapisują dzieci na chiński, grę na klarnecie, warsztaty improwizacji, jazdę konną, psychoterapię i wszystko, co tylko możliwe. Najgorszym typem radykalnej matki, jest matka, która ufa bardziej doktorowi Google a nie lekarzowi z przychodni i uparcie walczy ze szczepionkami.

I jeszcze na koniec dwa słowa o tęczowych rodzinach. Możemy udawać, że nie ma rodzin, w których rodzice są jednopłciowi. Tak robią przynajmniej polskie media. To jednak nieprawda. Takich rodzin jest coraz więcej, chociaż rodzice często w dokumentach są sobie obcy. Jakiś rok temu pewien prawicowy dziennikarz podczas marszu narodowców zapytał kobietę na ulicy, czy uważa, że pary jednopłciowe powinny mieć prawo adoptować dzieci. Kobieta odpowiedziała: *W Polsce ogromny procent dzieci wychowują pary jednopłciowe: mama i babcia*. Dziennikarza zamurowało. Nie wiedział, co odpowiedzieć, a w końcu przyznał „*Są niewątpliwie takie rodziny...*”

Jestem bardzo ciekawa Twoich opinii na tematy, o których dzisiaj mówiłam. Napisz do mnie co myślicie o rodzinach patchworkowych, o aktywnych emerytach, o mieszkaniu na kocią łapę, o singlach, o rodzicach zwierzaków oraz o jednojęzycznych rodzicach! Piszcie na maila: paulina@polskidaily.eu

A teraz obiecany krótki opis wycieczki z czasownikami ruchu.

Od pewnego czasu mój mąż i ja planowaliśmy pojechać na jeden dzień w góry, bo bardzo lubimy chodzić po górach. Umówiliśmy się ze znajomymi z Berlina, że spotkamy się w Bad Schandau, w Saksońskiej Szwajcarii. Musieliśmy wstać bardzo wcześnie, bo o 4:30 i dojechać do dworca tramwajem. Wyjechaliśmy z Lipska o 5:15 i mieliśmy przesiadkę w Dreźnie. Na szczęście nie musieliśmy długo czekać na pociąg w Dreźnie. Przyjechał idealnie o wyznaczonej godzinie. Kiedy spotkaliśmy się ze znajomymi na dworcu w Bad Schandau, od razu ruszyliśmy w drogę. Najpierw musieliśmy przepłynąć promem przez rzekę. Z promu widzieliśmy wielu ludzi, którzy pływali po rzece kajakami i pontonami. Razem z nami na promie byli też rowerzyści. Saksońska Szwajcaria to region idealny na jazdę rowerem. Wielu rowerzystów jeździ po długich ścieżkach rowerowych, a ci najbardziej wysportowani wjeżdżają nawet na góry rowerami górskimi. My nie mieliśmy rowerów, więc zaczęliśmy po prostu chodzić po lesie. Nie mieliśmy żadnego planu, kierowaliśmy się szlakami na znakach przy skrzyżowaniach. Najpierw przez przypadek doszliśmy do jakiegoś gospodarstwa, gdzie pały się krowy, które nie wyglądały jak krowy, ale psy z rogami. Podeszłam do jednej z tych krów i zrobiłam jej zdjęcie. Szybko jednak od niej odeszłam, bo popatrzyła na mnie i się przestraszyła. Potem poszliśmy do lasu. Na szczęście szybko z niego wyszliśmy, bo trochę padał deszcz i ziemia była bardzo mokra. W końcu doszliśmy do asfaltowej drogi i szliśmy nią jakieś dwie godziny, a potem doszliśmy do szlaku, na którym było więcej turystów. Oni wiedzieli dokąd idą. Wchodzili na górę, z której było widać zakole rzeki. Wchodziliśmy więc za nimi po schodach z drewna. Nie było łatwo, bo przez ostatnie kilka miesięcy głównie trenuję moje palce na komputerze, a nie nogi. Na samej górze była restauracja, ale ponieważ mój mąż przygotował zapasy jedzenia dla całego wojska, musieliśmy zjeść nasze kanapki i kabanosy, a nie obiad na górze. W końcu zaczęliśmy schodzić. Droga na dół była bardzo ciekawa. Musieliśmy przechodzić między zielonymi skałami i schodzić po bardzo śliskich schodach. Całą drogę szłam wolno, robiąc małe kroki. W końcu dotarliśmy do małego miasteczka, gdzie wypiliśmy kawę, a następnie ruszyliśmy na dworzec. Ledwie zdążyliśmy. Doszliśmy na dworzec o 18:06, a nasz pociąg miał odjechać o 18:11. Kobieta przez megafon ogłosiła, że nasz pociąg za chwilę nadjedzie, ale nie widzieliśmy go, więc cierpliwie czekaliśmy. Okazało się, że pociąg przyjechał, ale na inny tor, którego nie widzieliśmy z miejsca, w którym czekaliśmy. Pociąg odjechał bez nas, a my musieliśmy czekać 50 minut na kolejny. Znowu mieliśmy przesiadkę w Dreźnie i w końcu w pół do dziesiątej dojechaliśmy do Lipska.

Pewnie dla wielu z Was ta historyjka była bardzo łatwa, ale jeśli nie czujecie się jeszcze pewnie z czasownikami ruchu to koniecznie przeanalizujcie wszystkie prefiksy i formy, których tutaj użyłam. Tymczasem to już wszystko w tym odcinku! Zapraszam Cię serdecznie oczywiście na moją stronę internetową www.polskidaily.eu oraz do kontaktu ze mną na przykład na Instagramie @polski_daily. Możesz mi zawsze pisać o swoich problemach z językiem polskim, komentować

PD081 Polskie rodziny 30 lat temu i dzisiaj

polską kulturę i polskie społeczeństwo oraz poddawać mi nowe pomysły na odcinki! Jeśli masz jakieś pytania, wal śmiało!

To już koniec i bomba, kto nie słuchał ten trąba! Cześć

55 % Polaków uważa, że najlepiej czułoby się w rodzinie z dziećmi, a aż 32 % w rodzinie wielopokoloniowej – z dziadkami i wnukami. To zmiana w stosunku do 2008.

72 % rodzin mieszka blisko siebie

Najchętniej widzimy się ze swoimi rodzicami, wnukami i dorosłymi dziećmi a najrzadziej z krewnymi współmałżonka

1990 – 2015

Rodziny niepełne 15-23%

Średni wiek, w którym kobieta rodzi pierwsze dziecko 26-29

Życie na kocią łapę 15.5% -60.5% - 4 razy!

Osoby uczące się w wieku 18-24 lata 12.9-49 %

Rozwody 16.5 – 35 %

Emeryci z 12.8 -> 18 %

Dzieci pozamatrzeńskie 1/20 -> ¼

Długość życia 75-81 k i 65-73 m

Samotni 18 /24%

Gospodarstwo domowe 3,1 -2,8 ludzi

Rodziny patchworkowe

Kanapkowe kobiety – opiekują się i dziećmi i rodzicami

PD081 Polskie rodziny 30 lat temu i dzisiaj

Zbuntowane babcie

Rodzice psów

Miejscy single

Bezdzietni z wyboru

Mężczyzna udomowiony

Cyber rodziny – eurosieroty

Internetowi randkownicze

Projekt dziecko

Dzieci szybciej dorosłe

Dzieci gniazdowniki

Tęczowe związki

Mocne córki

Nieperfekcyjne matki

Przyszywani krewni